

EXPRESS

ILUSTROWANY

ROK IV.

ŁÓDŹ, PIĄTEK 21 PAŹDZIERNIKA 1949 ROKU

Nr 290 (1202)

Nowa próba rozbicia ONZ

zdemaskowana przez ministra Wyszyńskiego

W dniu 18 bm. odbyła się w Nowym Jorku konferencja prasowa u ministra Spraw Zagranicznych ZSRR Wyszyńskiego, w czasie której minister złożył oświadczenie na temat zbliżających się wyborów do Rady Bezpieczeństwa.



Mówca przypominał art. 23 Karty ONZ, który stwierdza, że przy wyborach niestałych członków Rady Bezpieczeństwa należy zwracać szczególną uwagę na sprawiedliwą reprezentację geograficzną.

Zasada sprawiedliwej reprezentacji geograficznej oznacza, że w Radzie Bezpieczeństwa winny być reprezentowane wszystkie główne strefy świata, zgodnie z

czym winny być również rozdzielane miejsca między niestałymi członkami Rady. W myśl tej zasady i ustalonej w związku z tym tradycji, kraje danej strefy geograficznej, po uzgodnieniu sprawy między sobą, przedstawiały swego kandydata na niestałe miejsce w Radzie Bezpieczeństwa, a z tą kandydaturą łączyły się wszystkie pozostałe delegacje jako z faktem, nie wnioskując w to, dlaczego w charakterze przedstawiciela danej strefy proponowano ten kraj a nie inny.

Obecnie — podkreślił minister Wyszyński — **graznie się to podważać w imię takich konfunkturalnych względów politycznych.**

Wadome się stało, że w rezultacie targów zakulisowych między delegacją Stanów Zjednoczonych i pewnymi innymi delegacjami z jednej strony, a delegacją jugosłowiańską z drugiej strony, grupa delegacji ze Stanami Zjednoczonymi, na czele zmiernia do wprowadzenia do Rady Bezpieczeństwa przedstawiciela Jugosławii. Grupa ta nie chce liczyć się z faktem, że kraje wchodzące do strefy Europy Wschodniej zaproponowały, po uzgodnieniu między sobą, nie Jugosławie, lecz Czechosłowacji. Nie odpowiada to jednak widocznie intencjom i planom rządu USA, który gotów jest okazać całkowite poparcie rozbiłkającej działalności Jugosławii również w nadchodzących wyborach do Rady Bezpieczeństwa.

Dla nikogo nie może być tajemnicą do czego zmierzają na dalszą metę organizatorzy tej nowej próby ugodzenia w Radę Bezpieczeństwa. Wolno żywić przekonanie, że w ostatecznym wyniku machinacje te obrócą się w niwecz i że ten podstępny cel nie zostanie osiągnięty. Takich wyborów niestałych członków, przy tak jaskrawym lekceważeniu Karty ONZ i ustalonych tradycji nie można będzie uznać ani za legalne, ani za sprawiedliwe.

Żywa udział ch'orów

w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej

Hasła Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej znalazły żywy oddźwięk nie tylko wśród klasy robotniczej, ale i wśród najszerszych mas chłopskich.

Związek Samopomocy Chłopskiej zainicjował szereg wielkich akcji, mających służyć idei pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Na ogólny przebieg Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej na wsi składa się: mobilizacja kin objazdowych i ekip estradowych ARTOS-u, marsze jesienne szlakami zwycięstw, masowy kolportaż prasy Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej oraz książek autorów radzieckich i książek polskich, poświęconych problematyce Związku Radzieckiego, organizacja odczytów na wsi, opieka nad grobami żołnierzy radzieckich, wzmocnienie ruchu łączności między miastem i wsią oraz masowy konkurs na sztukę i pieśń radziecką.

Delegacja radziecka będzie właśnie tak oceniała te wybory, jeżeli większość Zarządzenia Generalnego nie da należytej odprawy tym ciemnym zakulisowym knoaniom wrogów jedności i współpracy w Organizacji Narodów Zjednoczonych i nie zastosuje środków, które nie pozwolą na pogwałcenie — i to tak brutalne — Karty ONZ.

Związek Radziecki nigdy się nie zgodzi i nigdy się nie zgodzi z postępowaniem wbrew Kartie ONZ — zwłaszcza wtedy, gdy podważa się same podstawy Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Po złożeniu powyższego oświadczenia, minister Wyszyński udzielał odpowiedzi na liczne pytania korespondentów.

Pogrzeb Marszałka Tołbuchina

Prochy bohatera spoczęły w Kremlu

W dniu 19 października odbył się w Moskwie uroczysty pogrzeb Marszałka Związku Radzieckiego F. I. Tołbuchina.

Na Placu Czerwonym zgromadzili się tysięczne rzesze przedstawicieli mas pracujących stolicy radzieckiej. Gdy kondukt żałobny dotarł do mauzoleum Lenina, na trybunę mauzoleum weszli członkowie rządu, wicepremier Malenkow, Malenkow, Kaganowicz, Bulgarin i inni. Na Placu Czerwonym obecni byli szefowie ambasad krajów demokracji

ludowej akredytowani przy rządzie radzieckim.

Po przemówieniach pożegnalnych członkowie rządu, marszałkowie i generałowie opuścili trybunę mauzoleum i uniósłszy urnę z prochami Tołbuchina skierowali się ku murom kremłowskiemu.

Wśród dźwięków marsza żałobnego urna z prochami marszałka Tołbuchina wmurowana została w ścianę kremłowską, rozległy się salwy armatnie, po czym orkiestra wykonała hymn państwowy Związku Radzieckiego.

Gdy stare zawiodły...

Nowe metody „pracy”

ustalić chcą kierownicy akcji szpiegowskiej USA na terenie Europy

Dzisiaj, dnia 21-go b.m. rozpocznie się w Paryżu konferencja dyplomatów amerykańskich w krajach Europy Wschodniej. Na konferencji ma być rozpatrywana sprawa titowskiej Jugosławii, jako narzędzia walki przeciwko obozowi pokoju i postępu w Europie.

Jak ujawnił dziennik „New York Times” powodem zwolnienia wspomnianej konferencji jest zachwianie światowej polityki Stanów Zjednoczonych na skutek oficjalnej deklaracji o posiadaniu

przez Związek Radziecki tajemnicy atomowej.

kompletnej klęski Chin kuomintangowskich,

powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz

wzrostu konfliktów pomiędzy państwami marshallowskimi w wyniku ostatecznej dewaluacji.

Mimo gęstej mgły tajemnicy, jaka otacza mającą się rozpocząć konferen-

cję amerykańskich dyplomatów ze Związku Radzieckiego oraz krajów Demokracji Ludowej, nie ulega wątpliwości, że głównym powodem jej zwolnienia był proces Rajka, który ujawnił działalność wywiadów anglo-amerykańskich w Europie i zmusił je do ustalenia nowej taktyki.

(O ZDEMASKOWANIU SZPIEGOSTWA AMERYKAŃSKIEGO PRZECIWO DEMOKRACJOM LUDOWYM — PATRZ STR. 2-ga)

Niemcy świadomi są doniosłości

uznania przez Polskę ich rządu demokratycznego

Demokratyczne dzienniki niemieckie zamieszczają na czołowych miejscach treść rozmowy, przeprowadzonej przez premiera Grotewohla z przebywającą w Berlinie delegacją dziennikarzy polskich.

Dzienniki podkreślają stanowcze oświadczenie premiera Grotewohla, że rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej nie ma i nie będzie miał nic wspólnego z antypolską polityką, uprawianą przez dawne rządy niemieckie w czasie monarchii, w okresie republiki weimarskiej lub za Hitlera.

Dzienniki wypuklają także wypowiedź premiera, w której stwierdza on: Raz na zawsze chcemy położyć kres polityce „Drang nach Osten”. Granica na Odrze i Nysie jest granicą pokoju i uważamy każdego, kto wysuwa żądania zrewidowania tej granicy za wroga narodu niemieckiego i polskiego oraz za podżegacza wojennego.

Wiceminister Spraw Zagranicznych, profesor dr. Stanisław Leszczycki otrzymał pismo od Ministra Spraw Zagranicznych

Groźna sytuacja strajkowa w USA

Jak podkreśla prasa amerykańska, trwające od szeregu dni strajki ponad miliona robotników w stalowniach, kopalniach węgla i w pokrewnych przedsiębiorstwach, wytworzyły bardzo poważną sytuację na odcinku produkcyjnym w Stanach Zjednoczonych.

Na skutek solidarnościowego strajku robotników 9 wielkich fabryk aluminium, krajowa produkcja aluminium spadła o 25 proc.

Demokratycznej Republiki Niemieckiej — Dertingera. W piśmie tym minister Dertinger komunikuje, że na stanowisko szefa przedstawicielstwa dyplomatycznego Niemieckiej Republiki Demokratycznej wyznaczony został literat Friedrich Wolf. Równocześnie w piśmie tym czytamy:

Mam zaszczyt przesłać Panu podziękowanie tymczasowego rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej za decyzję z dnia 18 października r.b., mocą której Rząd Rzeczypospolitej Polskiej uznał tymczasowy rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej i mianował przy nim przedstawicielstwo dyplomatyczne.

Pozwalam sobie zaznaczyć w imieniu mojego rządu, iż naród niemiecki świadomy jest specjalnej doniosłości tej decyzji, która w najwyższej mierze przyczyni się

Przełom w stosunkach z Niemcami

Dziewięć doświadczenia nauczyły naród polski spoglądać z niepokojem na zachodnią granicę. Stamtąd zawsze nadciągało niebezpieczeństwo dla jego istnienia. Tam czaił wróg.

Obecnie zaszła zasadnicza zmiana. W dziejach narodu niemieckiego następuje przełom. Na gruzach hitleryzmu wykrystalizowały się w narodzie niemieckim, dzięki poparciu Związku Radzieckiego, nowe sily, sily demokratyczne i pokojowe. Sily te, których trzonem jest niemiecka klasa robotnicza, ostatecznie zwyciężyły we wschodnich Niemczech. Sily te istnieją już również w Niemczech zachodnich, gdzie będą rosły i trzepty w walce z niemieckimi odwetowcami i ich amerykańskimi opiekunami. Demokracja niemiecka okazała się już zdolna do utworzenia ogólnoniemieckiego rządu demokratycznego który postawił sobie wielkie zadanie przekształcenia Niemiec w państwo pokojowe.

Premier Grotewohl oświadczył dziennikarzom polskim:

„Nigdy więcej nie powinny istnieć imperialistyczne, agresywne Niemcy. Nigdy więcej Niemcy nie powinny zatakiwać Polski, Związku Radzieckiego czy też jakiegokolwiek innego narodu na świecie. Raz na zawsze chcemy położyć kres polityce „Drang nach Osten”, aby naród polski nie potrzebował więcej żyć w trwającej od stuleci obawie przed ekspansją militarystów i imperialistów niemieckich, której strasliwym rezultatem była masakra jednej czwartej narodu polskiego”.

Zaden rząd niemiecki nie przemówił jeszcze nigdy podobnym językiem. Fakt, że rząd premiera Grotewohla nie szuka łatwej popularności, ale mówi masom swego narodu prawdę, że zdecydowanie potępia całą dotychczasową politykę niemiecką jest dla nas rękojmą, że jest to rząd szczerze demokratyczny i że z rządem tym powinniśmy współpracować.

Przyjęliśmy wyścigniętą do nas rolę. Jest to wydarzenie ogromnej wagi w życiu polskim. Oznacza ono likwidację niebezpieczeństwa, które nam zawsze groziło z zachodu, oznacza ono, że również nasza zachodnia granica stała się granicą pokoju. W tym dalszym uzmocnieniu naszego bezpieczeństwa widzimy jaskrawe potwierdzenie słuszności naszej polityki oparcia się o sily demokratyczne i pokojowe na świecie.

do ustalenia i pogłębienia stosunków szczerzej przyjaźni i współpracy między naszymi narodami.

Wybory do Rady Bezpieczeństwa

Agencja Reutersa donosi z Nowego Jorku, że w czwartek odbyły się wybory trzech niestałych członków Rady Bezpieczeństwa.

Na miejsce Argentyny 57 głosami wybrany został Ekwador, a na miejsce Kanady 56 głosami Hindustan.

W pierwszym głosowaniu na trzecie niestałe miejsce Jugosławia otrzymała 37 głosów, a Czechosłowacja 20. Ponieważ kwalifikowana większość wymagana do wyborów wynosi 39 głosów, odbyło się drugie głosowanie, w którym Jugosławia została wybrana 39 głosami.

Dwa ważne porty

zdołała Chińska Armia Ludowa

17 października Chińska Armia Ludowa zajęła dwa ważne porty Amoy i Swatow, będące punktami wypadowymi przy ewentualnym ataku na Formozę. Dowództwo kuomintangowskie, z wyjątkiem drobnych oddziałów, które się ewakuowały drogą morską, zostało rozbrojone.

Port Amoy znajduje się w odległości 147 mil od Formozy.

USA — spadkobiercą Hitlera

W dążeniu do panowania nad światem

Ameryka posługuje się szpiegostwem i dywersją

W dniu 19 bm. odbyło się w Klubie Międzynarodowej Prasy w Warszawie spotkanie przedstawicieli prasy z przybyłym do Warszawy na zaproszenie Polskiego Radia, wybitnym pisarzem politycznym Francji, autorem „Międzynarodówki Zdrajców” oraz redaktorem pisma Komitetu Obronców Pokoju „Les Partisans de la Paix” — Renaud Jouvenel.

P. Jouvenel poinformował zebranych dziennikarzy stolicy o przygotowaniach do procesu przeciwko niemu oraz przedzielił autorowi przedmowy do „Międzynarodówki Zdrajców” — André Wurmserowi.

Książka — której egzemplarz otrzymał każdy z przybyłych na konferencję dziennikarzy — stwierdza, że nieci zdemaskowanych i udaremnionych w latach ostatnich spisków i działalności terrorystycznej przeciw krajom demokracji ludowej prowadzi do wywiadu amerykańskiego, bowiem Ameryka przejęła w spadku po Niemczech hitlerowskich ich metody nienawiści rasowej i działalności polityczno-dywersyjnej, dążąc do panowania nad światem. Specjalny ustęp książki p. Jouvenel poświęcony jest działalności t. zw. Zielonej Międzynarodówki, będącej na usługach wywiadu USA. Oddzielny rozdział omawia działalność Mikołajczyka, procesy WIN KROPP (Porozumiewawczy Komitet Organizacji Polski Podziemnej) oraz rolę b. ambasadorów Cavendish Bentincka i Bliss Lane, z czasów ich pobytu w Polsce.

W odpowiedzi na zapytania dziennikarzy p. Jouvenel wyjaśnił, że książka oparta jest na źródłach oficjalnych, na

danych zaczerpniętych ze sprawozdań stenograficznych z procesów brodniańskich wojennych i organizacji szpiegowskich w krajach Demokracji Ludowej oraz z broszury departamentu stanu USA p.t. „Aspekty Polityki Amerykańskiej”, zawierającej m. in. instrukcje dla placówek amerykańskich oraz osób związanych z nimi w krajach Demokracji Ludowej.

Zadaniem książki było ostrzec opinię publiczną przed amerykańską działalnością szpiegowską w krajach Europy i Francji, w których zdrajcy pozostają na wolności.

Znaczenie procesu jest jasne — oświadczył p. Jouvenel. Ma on być częścią kampanii, prowadzonej przez podległą wojennych. Jako rzecznicy oskarżenia występują bohaterowie Międzyna-

rodówki Zdrajców: Bor-Komorowski, Anders, Ripka, Welczew, Radescu i Ferenc Nagy.

Swiadcami, powołanymi przez p. Jouvenel i A. Wurmser są: Irena Joliot-Curie, Aragon, Louis Sallant, Julien Benda, Yves Farge, Cogniot, Pierre Cot, b. ambasador włoski w Warszawie Reale, przedstawiciele krajów Demokracji Ludowej, przedstawiciele robotników polskich we Francji i inni.

W zakończeniu p. Jouvenel oświadczył: wbrew rachubom oskarżycieli, proces ten nie będzie procesem nad zwolennikami pokoju, lecz nad podżegaczami wojennymi, nie sądem nad demokracjami ludowymi, lecz nad Międzynarodówką Zdrady.

P. Jouvenel poinformował zebranych, że proces ma się rozpocząć 14 listopada.

Zakończenie Konkursu Chopinowskiego



Dnia 17 bm. odbyła się w Warszawie w sali „Roma” uroczystość zakończenia Konkursu Chopinowskiego i wręczenia nagród laureatom. Na zdjęciu — od lewej: Halina Czerny-Stefańska (Polska, I nagroda), Bella Dawidowicz (ZSRR, I nagroda) i Barbara Hesse-Bukowska (Polska, II nagroda).

Muzyka meksykańska na koncercie w Filharmonii

Dziś o godz. 19.30 odbędzie się w Filharmonii koncert, poświęcony twórczości kompozytorów meksykańskich. Dyryguje wybitny meksykański artysta, członek jury Koncertu Chopinowskiego — Blas Galindo. Ulgowe bilety dla członków Związków Zawodowych otrzymać jeszcze można w ORZZ.

Nasze Tędy

„BLONDYN”: Trudno nam orzec, czy okoliczności i powody, przytoczone przez Pana, Sąd uzna za dostateczne do rozwiązania Waszego związku małżeńskiego. Obok innych względów — chodzi przecież również o dziecko, a to jest względem najważniejszy. Sąd orzeka rozwód, w wyjątkowych wypadkach i bierze przede wszystkim pod uwagę, czy dobro dzieci nie stoi temu na przeszkodzie. Czy i jakie Pan posiada szanse — najlepiej poinformuje Pana Społeczne Biuro Porad Prawnych — Łódź, ul. Narutowicza nr. 49.

STEFAN ZWOLIŃSKI: — Miejski Uniwersytet Społeczny mieści się przy ulicy Gdańskiej nr. 90. Zapisy odbywać się będą do 24 bm. włącznie — w poniedziałki, środy i piątki, w godzinach od 17 — 19-ej.

SPAWACZ z PIOTRKOWA TRYB.: Kursy dla spawaczy organizowane są dla pracowników, zatrudnionych w przemyśle państwowym, którzy są wysyłani na odbycie tego przeszkolenia do Gliwic lub Katowic. Podał Pan, że jest wykwalifikowanym szoferem — mechanikiem, lecz nie nadmieniał, czy jest zatrudniony w jakimś państwowym zakładzie przemysłowym. Kursy dla spawaczy organizował również Zakład Doskonalenia Rzemiosła (Łąkowa 4). Czy i kiedy taki kurs będzie wznowiony — narazie nie wiadomo.

UCZEŃ SZKOŁY MUZYCZNEJ: Zapytuje Pan, czy istnieje możliwość zwolnienia uczniów Szkoły Muzycznej z pracy fizycznej w ramach „Służby Polsce”, do której został Pan powołany. Jest Pan jednocześnie uczniem Szkoły Ogólnokształcącej. Uznając, że służba w ramach SP jest ze wszech miar konieczna — żali się Pan jednocześnie, że po pracy fizycznej w ramach t. zw. trzydniówek, odciski na palcach uniemożliwiają prowadzenie ćwiczeń muzycznych.

Porozumieliśmy się w tej sprawie z Kuratorem. Jest Pan proszony o zgłoszenie się do naczelnika II Wydziału, ob. Gerlackiej (ul. Jaracza 11).

Ogłoszenie o sprzedaży

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU WELNIANEGO NR 4 w Łodzi, ul. Kałna 19

mają do sprzedania urządzenie SALONU FRYZJERSKIEGO DAMSKO-MĘSKIEGO.

Bliższych informacji udziela zainteresowanym na miejscu Wydział Socjalny.



232)

Mark Wierusz słuchał go w milczeniu i dopiero, kiedy tamten skończył, rzekł, powoli ważąc każde słowo.

— Widziałem cię przy pracy, widziałem cię w ogniu walki. Nie masz wprawdzie silnego charakteru, ale przy tym wszystkim jesteś prawdziwym mężczyzną, a prawdziwemu mężczyźnie nigdy nie wypelni życia miłość do kobiety — on musi znaleźć dla siebie inny, większy jeszcze, wieczny cel. I ty też wyczuwasz to podświadomie i stąd też biorą się twoje rozwichrzenia i rozterki.

Podniósł leżący na ziemi kwiat akacji, powąchał go i zamyślił się.

— Ten kwiat jest miły, pachnący, ale żeby żyć, nie starczą same tylko kwiaty. A żeby być szczęśliwym, nie wystarczy nam, mężczyznom, sama tylko miłość. Wy słuchałem cię i zrozumiałem, na czym polega przyczyna twojej depresji. Powiedz mi szczerze, jak przyjacielowi, coś robił te raz, kiedy dzieją się rzeczy wielkie i kiedy potrzebna jest każda para zdrowych rąk? Inni urabiali ręce po łokcie, rozwalali ster ty gruzów, a żeby budować w tym miejscu nowe domy, pazurami nieledwie zaorywali ugory, organizowali to, co zniszczyła wojna, budowali nową przyszłość, a ty? Trochę handlowałeś, trochę kochałeś się w kobiecie, która nie była godna twojej miłości, a kiedy zawiodłeś się na niej, rozkłębiłeś się i teraz, jak histeryk, jak śmieszny Hamlet, deklamujesz o spleenie, duchowej pustce i o tym, że może gdzie indziej będzie ci lepiej niż w Polsce. Zyleś egoistycz nie myśląc tylko o swoich sprawach dziś, kiedy się dzieją rzeczy ważne i wielkie.

Zorientował się, że się powtarza, przerwał więc swoją tyradę i podniósłszy się z miejsca, ujął swojego przyjaciela pod ramię.

— Tak zatem wygląda twój rachunek sumienia. A teraz ja z kolei pokażę ci, co zdziałałem przez ubiegły rok.

Na pierwszym piętrze fabryki głośno łomotały wilki — szarpacze, wesoło trzaskały bębny zgrzeblarek i szumiały wrzeczona selfaktorów. Uwijała się przy nich gromada robotników i robotnic.

Wierusz spojrzal swojemu przyjacielowi w oczy.

— Pamiętasz, jak wyglądało tutaj przed rokiem? Ta fabryka była niejako symbolem opuszczonej przez Niemców Polski. Ruina, cementarz, szmelc, rdza, opuszczenie. Ale zaciśniliśmy zęby, puściliśmy w ruch pięści... i postawiliśmy na swoim! Nielatwa to była sprawa wskrzesić te że lazne trupy, ale dokazaliśmy tego cudu i patrz jak teraz pracują.

Mark zatrzymuje się przy jednej ze zgrzeblarek.

— Ta zgrzeblarka była właściwie już do wyrzucenia. Tej naprawdę nie oplacało się już odremontować. Ale widzisz, ta zgrzeblarka jest dla mnie bardzo pamiętna. Jest to ta sama, która kiedyś porwała za włosy i zabiła Stefka Baszkównę. W pierwszej chwili, kiedy tu wróciłem, pomyślałem sobie z dziką zawziętością: „teraz z kolei zginiesz i ty!” Jednakże zaraz potem przemogłem w sobie ten zły odruch. Zupełnie zniszczone jej części zastąpiłem innymi, wyremontowałem, odświeżyłem ją i oto teraz patrz: pracuje ona jak

wszystkie inne!... Tylko, że nikogo już więcej nie zabije, bo zabezpieczyłem jej tryby i pasy. Teraz jest potulna jak obłaskawione zwierzę. Nie tylko wskrzesiłem ją, ale i ujarzmiłem i kazałem pracować dla nas i za nas!

Strzelmirski słuchając prostych, lecz jakże wymownych słów Marka czuje, że ogarnia go jakieś nieokreślone uczucie: szacunku dla niego... a wstydu dla siebie samego.

— Tak, tak! Inni pracowali, inni budowali nową rzeczywistość, a ja? — pochyla głowę.

Przy trzeciej od końca zgrzeblarce stoi stary robotnik, który pracował tutaj i przed wojną. Na widok Strzelmirskiego uśmiechnął się do niego przyjaźnie.

— Co za święto, co za radość! — zawołał. — Więc przeżył pan jednak wojnę! I wraca pan może do naszej fabryki?

Strzelmirski nie odpowiedział mu nic, ale uczył znowu w sercu jakieś szarpnięcie.

Na górze w przedzalni wszystko jest różnie zorganizowane i uporządkowane. Strzelmirskiemu wydaje się nagle, że po długiej tułaczce wrócił wreszcie do domu. Starzy robotnicy, których tutaj pracuje więcej niż na dole, witają go radośnie.

— Witamy, witamy! — wołają.

— Witamy, witamy! — stukają miarowo czółenka krosien i szumią snowarki, a Strzelmirski, przypomniawszy sobie ostatnią swoją tutaj wizytę przed rokiem, rozu nie coraz wyraźniej, że nie powinien był wtedy odejść.

Wierusz szerokim łukiem zatacza ręką po sali.

— Oto jest, widzisz, bilans mojej rocznej pracy. Ja dotrzymałem obietnic, jaką złożyliśmy sobie tam, na szanckach Warszawy w pamiętny dzień wrześniowej kapitulacji! Ja nie wzdychałem, nie filozofowałem, ale na tym wąskim odcinku zrobiłem to, co należało do mnie! I dlatego mam pogodę i radość w duszy i dlatego jestem dumny z siebie i mówię: życie jest piękne!

Strzelmirski spogląda na lśniące, dobrze naoliwione maszyny, patrzy jak przepły-

wają przez nie metry i kilometry tkanin, które przyodzieją obdartą przez wojnę ludność wsi i miast. Z entuzjazmem Wierusza porównuje swój spleen zawiedzionego człowieka — i doznaje nagle takiego samego uczucia, jak żołnierz, który zrozumił, że zdezercerował z placu boju.

Zresztą ma odwagę, a żeby powiedzieć o tym głośno.

— Tak, mój przyjacielu! Z całą pewnością wybrałeś lepszą cząsteczkę niż ja. I zazdrościsz ci, że byłeś prawdziwym mężczyzną, podczas gdy ja... Eh, co tu mówić! Słusznie powiedziałeś o mnie, że mam słaby charakter.

— Ale przy tym wszystkim jesteś w gruncie rzeczy człowiekiem znaczącym i uczciwym a i głowę masz na karku! Teraz więc kiedyś zrozumiał, na czym polegał twój błąd, łatwiej już dojdziemy do porozumienia... Po co masz właściwie jechać w obcy świat? Dlaczego masz pracować dla obcych i u obcych? Porzuć swoje dziecięce fantazje i pozostań z nami! Tak jak ra zem walczyliśmy w Warszawie, tak teraz pracujmy wspólnie ramię przy ramieniu, bo jeszcze tyle, tyle rzeczy jest do zrobienia!

Ożywił się, zabłysły mu oczy.

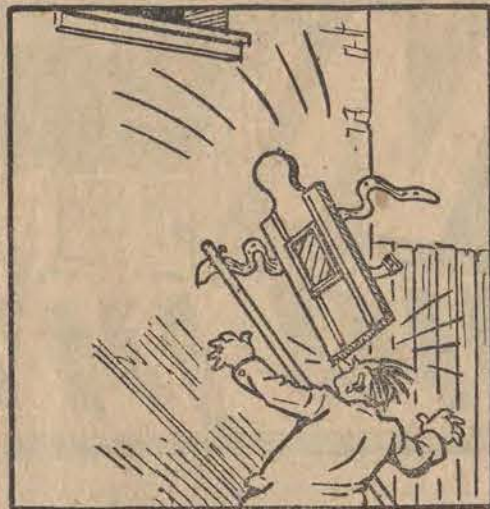
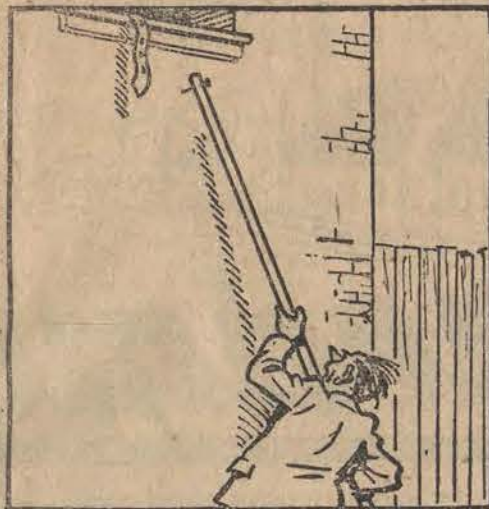
— Wiesz co? Na pustym placu dobudujemy jeszcze jedno skrzydło i rozszerzymy przedziałnię... i to jaką przedziałnię? Taką, która produkuje tylko „extre”. Łudzi mamy swoich, dobrze zgranych, pełnych zapалу. Obiecano nam nowe maszyny. Przyda nam się więc twoja wiedza, twoje doświadczenie... Zobaczysz, że razem dokonamy cudów... Więc co, zostaniesz z nami?

W pobliżu stukają maszyny, starzy robotnicy spoglądali na niego życzliwie, do brzy jego przyjaciela. A z tych wszystkich przyjaciół chyba najlepszy i najbliższy jest Marek Wierusz, który tak sugestywnie, z taką prostotą umie mówić o sprawach najbardziej ważkich i zasadniczych.

Czyż więc Strzelmirski może postąpić inaczej?

(D. c. n.)

PRZYGODY WICKA I WACKA



WICEK: — Wypożyczyłem szatkownicę! Zabierz się do kapusty!
 WACEK: — Niby dlaczego ją?
 WICEK: — Bo mam reumatyzm!
 WACEK: — To połóż ją na oknie...

SOBEK: — Oho!... Taki pas zawsze mi się przyda! Ściągnę go sobie tym drągiem! Tylko żeby nikt nie widział, bo ludzie są przesadni zaraz powiedzą, że... ukradłem!

SOBEK: — Jakoś ciężko idzie... O nieba! Cóż to za maszyna? Nos mi zgruchotała! To był niecny podstęp! To zamach na moje życie!... Zaraz się z nimi rozmówię!

SOBEK: — Co teraz mam zrobić?
 WACEK: — Iść na Kopernika!...
 SOBEK: — Co? Do weterynarza?
 WICEK: — Nie! Do PPB po trociny, żeby się wypchać!

Herbata dla Polski ze Związku Radzieckiego i Holandii

Już od listopada Państwowa Centrala Handlowa otrzymywać będzie co miesiąc 30 ton herbaty ze Związku Radzieckiego i Holandii.

Herbata ta po paczkowaniu rozprowadzana zostanie do wszystkich sklepów państwowych i spółdzielczych.

Łódzcy amatorzy herbaty mogą więc być spokojni. Herbaty nie zabraknie!

Dwa nowe budynki w sanatorium dla dzieci

Sanatorium i prewentorium przeciwgruźlicze dla dzieci w Łagiewnikach zostanie w przyszłym roku rozbudowane. Wzniesione zostaną mianowicie dwa nowe budynki, które pozwolą podwoić liczbę pensjonariuszy.

Obecnie w Łagiewnikach w re pracują na budowę jednego z dodatkowych budynków. W stanie surowym jest on już prawie gotów. Pomieści on 300 dzieci.

Młodzież akademicka remontuje swą kolonię mieszkaniową

W Arturówku za Julianowem młodzież akademicka pracuje intensywnie nad remontem i odbudową kolonii mieszkaniowej.

Kolonia ta oddana została akademikom przez władze miejskie pod warunkiem, że sami studenci doprowadzą do stanu używalności. W Arturówku pomieści się około 500 akademików. (a)

Uważać na dzieci

Wczoraj wydarzyły się dwa nieszczęśliwe wypadki, spowodowane brakiem opieki nad dziećmi.

5-letni chłopczyk, Kazimierz Krzywański ul. Gdańska nr. 154 wypadł z I piętra. Pogotowie odwiezło go w stanie ciężkim do szpitala Anny Marii.

Do tegoż szpitala odwieziono zamieszkałą przy ul. Przedzłazianej nr. 80, 2-letnią Jadwigę Lidka, dotkliwie poparzoną wrzątkiem.

Ale humor jest!..

Gość w barze mlecznym, przywołuje sprzedawczynię i powiada:

— Co to ma znaczyć? Włos w mleku!...
 Sprzedawczyni robi zdziwioną minę:
 — Nie rozumiem... Mleko jest prosto od krowy...

— Tym dziwniejsze, że ta krowa się ondukuje, o, niech pani spojrzeli!..

Mamy nową pomocnicę domową. Nazywa się Marysia. Wczoraj żona powiada do niej:
 — Niech Marysia spojrzysz, jaka tam w kącie pączeczyna!

A Marysia wrusza skromnie ramionami i odpowiada:
 — Ja się tam zoologią nie interesuję, prozę pani!..

Belcikowski spotyka przyjaciela.
 — No, jak tam?... Słyszałem, że pańska młóżka wróciła już z Krynicy?...

— Owszem, wróciła.
 — Jak się czuje?..
 — Doskonale... Tylko pamięć zupełnie straciła

— W jaki sposób?..
 — Nie wiem... Ciągłe mówi do mnie „Józiu”, rzecież mnie na imię „WACŁAW”!

Liczyby, które napawają dumą

Łódź tętni pracą!

Armia zatrudnionych ze 112 tys. wzrosła do 280 tys. osób. — Rozwijająca się produkcja czeka na dalsze kadry specjalistów

Tętniąca pracą fabryki łódzkie mają na swoim koncie duże osiągnięcia produkcyjne, które są niewątpliwie zasługą wielotysięcznych mas włóknarzy, odzieżowców, metalowców, racjonalizatorów i pracowników pracy. Jest to fakt niezaprzeczalny, o którym najlepiej świadczą liczby posiadające niezbłą wymowę. Spójrzmy na sytuację Łodzi przemysłowej od strony statystyki zatrudnienia.

Według danych Ubezpieczalni Społecznej, na 607 tysięcy mieszkańców Łodzi liczba pracujących przekroczyła już 280 tysięcy osób. Znacząco to, że prawie połowa ludności wpragnała się w proces odbudowy i produkcji. Znaczenie tego stwierdzenia zrozumiemy lepiej w zestawieniu z analogicznymi liczbami z 1945 roku.

Wówczas liczba mieszkańców miasta wynosiła około 400 tysięcy, a pracujących (dane z lipca 1945 r.) 112 tysięcy.

Rok	robotn. fiz.	prac. umysł.	razem
1945	90.000	22.000	112.000
1946	119.000	35.000	154.000
1947	149.000	46.000	195.000
1948	174.000	54.000	228.000
1949	214.000	67.000	281.000

Pracowało więc tylko 25 proc. mieszkańców. Choć ludność wzrosła w międzyczasie o 33 procent, stan zatrudnienia podniósł się dwa i pół raza. Wynika z tego wyraźnie, iż niemal wszyscy ludzie zdolni do pracy — już pracują. Trzeba przecież odliczyć starców, inwalidów, dzieci, uczącą się młodzież...

Ale jeszcze ciekawsze wnioski można wysnuć z tabeli, przedstawiającej tempo wzrostu zatrudnienia oraz procent robotników fizycznych i pracowników umysłowych od 1945 do 1949.

prac. umysł.	razem
22.000	112.000
35.000	154.000
46.000	195.000
54.000	228.000
67.000	281.000

Jak widzimy, stan zatrudnienia doszedł do imponujących rozmiarów, dzięki czemu nasze zakłady produkcyjne mogą dziś pracować pełną parą, tak jak przystało na jedno z wielkich centrów przemysłowych i robotniczych kraju: mogą wnieść swój poważny wkład w realizację narodowych planów gospodarczych, które zresztą wykonują, a nawet przekraczają.

Dzisiaj mamy w Łodzi taką sytuację, że przemysł i zakłady pracy są nienasycone. Brak im rąk roboczych, które trzeba mobilizować z najbliższej prowincji.

Coraz większy udział kobiet w procesach produkcyjnych pozwala nadmiar mężczyzn, zatrudnionych w takich gałęziach przemysłu jak włókiennictwo, zatrudnić w budownictwie, czy przemyśle metalowym.

Trwa praca nad pogłębieniem wiedzy zawodowej, nad szkoleniem kwalifikowanych kadr robotniczych i specjalistów.

Wysiłki te dać muszą coraz wspanialsze wyniki. Życie gospodarcze Łodzi rozwija się pomyślnie i rola miasta w ekonomice kraju rośnie. Masy robotnicze postawiły na pracę i wygrały na tej orientacji. Praca ich jest bowiem źródłem bogactwa narodowego i dobrobytu klasy robotniczej! (cis)

Pokaz filmowy

dla 8 tys. widzów

Wielka impreza w Hali na Widzewie

W czterech kinach łódzkich, w których odbywają się w ramach festiwalu pokazy najpiękniejszych i najwartościowszych filmów kinematografii radzieckiej, panuje niezwykły ruch. Na każdym seansie sale są wypełnione po brzeży publicznością. Nierzadko więc łodzianie odchodzą od kasy bez biletu.

Skloniło to Zarząd Główny Związku Zawodowego Włóknarzy do zorganizowania pokazu filmowego na taką skalę, aby go obejrzeć mogło jak najwięcej robotników naszego miasta.

Pokaz taki odbędzie się już jutro w olbrzymiej nowowbudowanej Hali

Sportowej na Widzewie, która jak wiadomo może pomieścić do 8 tysięcy widzów.

Takiego pokazu, możemy śmiało to powiedzieć, jeszcze w Łodzi nie było. Ba nawet słynne pokazy w Mariańskich Łaźniach w CSR nie osiągnęły tylu widzów.

Filmem, który ujrzymy jutro o godz. 17-ej w Hali Sportowej, będzie „Spotkanie na Łabie”. Wszystkie bilety są bezpłatne i będą rozprowadzone przez Zarząd Główny Zw. Zaw. Włóknarzy, którzy przydzielili pewną ich ilość poszczególnym zakładom pracy. (sk)

Śmiały projekt urbanistów

Podcięcie wzdłuż całej ulicy

Poszerzenie Zachodniej w celu odciążenia Piotrkowskiej?

Pisaliśmy w tym tygodniu o ostatecznej decyzji wybudowania wielkiej trasy tramwajowej na osi Stodolniana — Zachodnia — Al. Kościuski w celu odciążenia ulicy Piotrkowskiej.

Prace nad zabrukiem odcinka Al. Kościuski i nad przedłużeniem Zachodniej — są już w pełnym toku. Przebudowa wywane są też niektóre skrzyżowania uliczne na tej magistrali.

W związku z tym projektem, zatwierdzonym już przez Wydział Planowania Przestrzennego i Zarząd Miejski, wysunięto pewne obiekcje, powołując się m. in. na to, że odcinek ul. Zachodniej od ul. 11 Listopada do ul. Legionów jest zbyt wąski.

W sprawie tej, jak nas informują, ur-

banieści i planiści łódzcy wystąpić mają ze śmiałym projektem rozwiązania tego „wąskiego gardła” przyszłej arterii tramwajowej. Rzucili oni mianowicie myśl wybudowania podcieni na całym odcinku Zachodniej od 11 Listopada do Legionów, co poszerzyłoby znacznie ulicę.

Projektodawcy przytaczają przykłady wielu miast szwajcarskich, w których w najruchliwszych punktach ulice na przestrzeni kilku kilometrów biegną pod podcieniami. Podcienia te stanowią wielką wygodę dla pieszych i znakomicie rozwiązują bolączki komunikacyjne. Dlaczegoż by więc nie można w ten sposób rozwiązać sprawy w ciasnej i ruchliwej Łodzi? (a)

Winogrona już są

Czekamy na pomarańcze i cytryny

Do Łodzi nadszedł już dalszy transport bułgarskich winogron, które w ilości 7 ton rozprowadzone zostały do sklepów PCH. Aby nabywanie tych owoców umożliwić jak najszerszym rzeszom, postanowiono, że każdy kupujący może otrzymać tylko pół kilograma.

Jednocześnie dowiadujemy się, że w najbliższym czasie otrzymamy kolejno 5 transportów winogron, z których każdy będzie liczył po 7 ton. Ponadto nadejdą również pomarańcze i cytryny. (se)

Mięso przy śmietniku

Wykryto potajemny zakład wędliniarski

Kontrolerzy Ochrony Rynku wykryli w ostatnich dniach potajemny warsztat wędliniarski w mieszkaniu Stanisława Skotnickiego przy ul. Zaolziańskiej 60.

Skotnicki, rzeźnik z zawodu, jeździł do Tusznyna, gdzie na targu kupował żywiec, który następnie ubijał u siebie w mieszkaniu. Wędliny fabrykował w komórze w warunkach anty-sanitarnych, wędząc je następnie w beczce, ustawionej na podwórku tuż koło śmietnika.

W chwili wykrycia warsztatu znajdowało się w nim około 110 kg. mięsa, przygotowanego do przerobu. (mk)

S-MICHAŁOWSKA

DOM na przedmieściu

PROLOG

KOBIETA Z MGŁY

Gęsta mgła lepka wilgocią opadła na miasto. Mokre płyty chodnika wchłaniają odgłos kroków. Domki, odsunięte w głąb prymitywnych zabudowań, wydają się po grążone we śnie. A przecież jeszcze nie noc, jeszcze nie późno. Z oddali, poprzez watę mgły, przebija luna światła, rozsnuta nad śródmieściem. Tam, niedaleko stąd, Łódź tętni pracą, mimo mgły i mroźnego chłodu. Tu, na przedmieściu cicho. Tu już dzień się skończył. Zrzadka wynurzy się skurczona postać przechodnia i wsiąka szybko w mgłę.

Uliczka pogrąża się znów w ciszy.

A przecież jest ktoś, kto nie ucieka przed wilgotnym chłodem, kto nie spieszy skryć się w zacisznym cieple między ludźmi. Ktoś, kto wyszedł właśnie, by odejść od ludzi, by oderwać się od rytmu życia i wsiąknąć bezosobowo w mgłę...

Mokre płyty chodnika tłumią odgłos po wolnych krokach, gęsta mgła oddziela ciebie od rzeczywistości i pozwolić sobie na wytechnienie.

Codzienny, wieczorny spacer poprzez pustą ulicę, daleko, aż ku przejazdowi kolejowemu. Najmilsza godzina dnia, godzi na samotności.

Te same wcisnięte w głąb podwórza domki, czasami wyrastające tuż przy ulicy. Bliżej miasta dostatnie, murowane, otoczone ogródkami. Bliżej toru drewniane, zrzadka rozsiane między półkami, biełejącymi tu i owdzie jasnymi plamami śniegu.

Równe, jednostajne kroki człowieka, który zostawił poza sobą pośpieszny rytm całego dnia. W jakimś momencie z głębi ulicy, z nieprzeniknionego mroku, daje się słyszeć odgłos kroków drugiego człowieka. I te kroki nie spieszą do żadnego celu, oddane powolnej, obojętnej mechanice chodzenia.

Ale o ile pierwsze, kroki kobiety, znamionują ulgę, o tyle drugie jakby niepokój, jakby ucieczkę przed czymś.

— Tak chodzi człowiek, który nie może uporać się ze swoim cierpieniem — myśli kobieta. Te kroki są jej dobrze znane. To bezosobowe towarzystwo jej codziennych wędrowek w mroku. Ten człowiek, tam, jest jej w jakiś sposób bliski choć nie znany. I on także ucieka od gwałtownego śródmieścia i zanurza się w kojącą ciemność pustego przedmieścia.

Czasami w tej wędrowce przechodzą mimo siebie, gdzieś blisko, nie widząc swych twarzy. Kobieta nie lęka się. Nie lęka się niczego na tej uliczce przedmieścia. Uliczce, która znała jej dzieciństwo. Tym bardziej nie lęka się nieznanego człowieka, który ucieka przed samym sobą.

Doszła do przejazdu kolejowego i oparła się o mokry słup szlabanu. Zdawała się nie zwracać uwagi na drobny deszcz, osiadający kropkami na jej włosach i twarzy. Kroki nieznanego człowieka rozległy się gdzieś blisko. Zatrzymały się. Ten ktoś stał także przy szlabanie.

Usłyszała pocieranie zapalniczki. Zapalał papierosa. Ujrzała tuż niedaleko żarzący się ogień. Ziemia zaczęła drgać, nadchodził pociąg. Z szumem przejechała lokomotywa, ciągnąc za sobą puste, dudniące platformy. W krótkim mdłym świetle, rzuconym z parowozu dojrzała mężczyznę opartego opodal o szlaban.

Ciemna, skulona sylwetka z małym ognikiem papierosa. Była pewna, że i on dojrzał ją. Drganie ziemi ustało, pociąg gwizdał ospale gdzieś koło Chojen. Patrzyła na lunę światła nad Łodzią, codzienny, za wsze bliski sercu widok. Dziś kontury miasta utonęły we mgłę...

Czekała, aż mężczyzna pójdzie w powrotną drogę. Ale nie odchodził. I jej tak że nie było śpieszno, mimo, iż mżyło coraz dokuczliwiej.

— Myślałem, że dziś pani nie wyjdzie na spacer. Że zleknie się pani deszczu.

Odpowiedziała po chwili.

— Nie, deszcz mnie nie wystraszył.

— Sądziłem właściwie, że moim towarzyszem cowieczornych spacerów jest mężczyzna. Bo kobiety nie lubią wędrowek o tej porze i w takim pustkowiu.

— Rozczarował się pan?

— Nie.

Wydało jej się dziwne, że tak tu z nim rozmawia. Ale czy nie dziwne było to całe oderwanie się od rzeczywistości w tych wędrowkach w mroku? Nie byli sobie obcy. Było coś nieuchwytnego, co ich łączyło. Ten obcy mężczyzna o matowym głosie także to wyczuwał.

— Te światła nad Łodzią — powiedziała — wyglądają bardzo tajemniczo.

— Powiedziałbym raczej, niesamowicie.

— Co? — zdziwiła się.

— Te dalekie światła, to jakby coś nieosiągalnego, upragnionego. A to morze nieprzebytej mgły, to jak koszmar, z którego wyzwolić się nie można. Jak ciężar gniotący duszę...

— Nie ma takiego ciężaru, którego by zrzucić nie można.

— O, jest. Jest... — dodał szeptem.

— Człowiek, który chce, potrafi się wyzwolić.

— Nie. To jest niezależne od jego woli.

— Nie ma takiego nieszczęścia, którego wola ludzka nie mogłaby przełamać. Chyba...

— Chyba?

— Chyba jakiś bardzo hańbiący czyn.

— Wstrzymała oddech. Czy to był jęk? Po chwili doszedł ją tak cichy szep, że ledwie dosłyszała.

— Tak... chyba bardzo hańbiący czyn.

Poczuła się raptem odpowiedzialna za coś, co się działo bez jej woli.

— Sądzę nawet — mówiła pośpiesznie, — że i hańbiący czyn można z siebie zmasać.

— Tak, śmiercią — wtrącił szybko.

— Nie. Nie wierzę, by śmierć mogła zmasać jakikolwiek przewinienie. Ani de fraudant kradnący czyjeś mienie, ani zabójca, nic nie naprawia umierając.

— Defraudant może oddać z czasem to, co ukradł, ale... zabójca?

I znów zdawało się, że od strony nieznanego doszedł ją głuchy jęk. I znów poczuła brzemie jakiejś odpowiedzialności. Została niespodzianie wplątana w szybko pędzące koła maszyny. Każde jej słowo bezwiednie przyspieszało ten pęd. Już nie byli głosami z mgły, bezosobowymi cieniami w mroku. Czują przyspieszone bicie serca. Tam obok cierpiał człowiek, i ona brała w tym udział.

— Zabójstwo — rzekła drżąc, — nie zawsze jest czynem hańbiącym. Podczas ostatniej wojny mieliśmy tysiące takich przykładów. Nie mówię już o zwykłym żołnierzu strzelającym do wroga.

Milczał i czekał na jej dalsze słowa. Czują jego napięcie.

— Można zabijając popełnić nieraz czyn szlachetny. I przeciwnie. Nie odbierając bezpośrednio komuś życia, przyczynić się do jego śmierci.

— Tak — przerwał jej szybko — i wtedy to będzie jeszcze gorsze, niż bezpośrednie zadanie śmierci.

— O, to zależy — mówiła coraz mocniej, czując, iż wszystko co mówi, jest nieźmiernie doniosłe w jakiś nieznanym jej sposób dla tamtego, słuchającego ją z napięciem mężczyzny.

— Zależy przecież od pobudek i intencji, kierujących tym udziałem w zabójstwie. Na przykład człowiek skatowany w lochach gestapo, wydający swych towarzyszy. Mój Boże... nie każdy jest bohaterem. Bicie, to straszna rzecz... Ale już — mówiała szybciej, — nie obronię nigdy człowieka, który, by wyzwolić się sam od śmierci, oddał się na usługi gestapo i całym miesiącami pracował dla wrogów. Nie zabijał, a wydawał innych na śmierć. O, jest różnica między jednym a drugim. Ten pierwszy w chwili największego cierpienia nie był już człowiekiem, nie myślał, nie był w stanie. Był już tylko strzępem ludzkiego, cierpiącego ciała. Wydał towarzyszy w tej godzinie słabości, męki. Ale to nie było tchórzostwo. Przecież i Jezus w Ogrójcu załamał się na myśl o swej męczeńskiej śmierci. — Panie — modlił się, — oddaj ode mnie ten kielich goryczy. A był... Bogiem.

— Ale umarł, by wyzwolić świat! Poświęcił się! Nie myślał o sobie, nie ratował siebie samego.

— Mówiłam, że był Bogiem. Przyszedł na świat, by spełnić swe posłannictwo. Był tacy, którzy w swej męczeńskiej śmierci dorównali Mu. Ocalili wielu, poświęcając siebie.

— Tak, bo nie wolno ratując siebie, na razić innych na śmierć! — było coś w głosie mężczyzny, co napęliło ją lękiem. Oto słowami swymi rozkrwawiła czyjaś głęboką ranę. Na ślepo, bez swej winy.

— Czasami — mówiła mocnym, przekonującym głosem — należało ratować życie jednego człowieka, nawet wtedy, gdy to miało pociągnąć za sobą niebezpieczeństwo dla innych. Opowiadano mi, iż w Warszawie rzucono bombę do lokalu gdzie znajdował się okrutny siepacz niemiecki. Niemiec zginął, a z nim wielu jego podwładnych. Na drugi dzień rozstrzelano pięćdziesięciu więźniów z Pawiaka. Czy... czy człowiek, który rzucił bombę, był zabójcą tych pięćdziesięciu nieszczęśliwców? Albo ktoś, kto zostawił nielegalne pismo u przyjaciela, którego nazajutrz aresztowano i zamordowano w Oświęcimiu. Czy także jest winien jego śmierci? Albo zbieg, ukrywający się w czymś domu, narażający mieszkańców na pewną śmierć. Czy i on w razie wypadku jest winnym ich śmierci? — Nigdy jeszcze w dość długim swoim życiu kobieta nie potrafiła włożyć tyle mocy w swe słowa. Skąd wzięła się w niej ta siła, w niej, tak słabej wobec własnego losu. Czy to może odpowiedzialność za cierpienie tamtego człowieka?

Mgła przed nią rozstąpiła się i cień mężczyzny zarysował się tuż przed nią. Słyszała jego szybki oddech. Nie mogła dojrzeć w mroku jego twarzy. Czują napięcie w całej sobie. Oto człowiek, który czekał na jej słowa...

Tuż z nimi rozległ się chropawy chrząst. Podnoszono szlaban. Kobieta zaczęła iść ku miastu, mężczyzna szedł obok niej.

— Czy... czy pani jest przekonana o słuszności swych dowodzeń?

— Najzupełniej. I jest to nie tylko moje przekonanie. Każdy głęboko czujący człowiek powie panu to samo. Wojna została po sobie tyle krzywd nienazwanych i tyle cierpień nie zawsze potrzebnych. Gdzieś będziemy szukać sędziego, który oddzieli zło od nieszczęścia?

— Ale przecież jest sumienie, ten najczulszy sędzia.

— Czasami zbyt surowy. Sumienie jednego człowieka nie może być wyrocznią dla spraw ogółu. To rzecz całego społeczeństwa, sądzić. A człowiek, wplątany w pędzące koła społecznych wydarzeń, jest tylko pionkiem w szachownicy.

Była prawie przekonana o rodzaju ciężaru, jaki przyniósł duszę tego mężczyzny z mroku. Długo jeszcze potem, gdy raz pamiętywała tę rozmowę, nie mogła się nadziwić, jak potrafiła wynaleźć w sobie tyle przekonywujących argumentów. O, na, tak zwykle nieśmiała wobec ludzi i tak nieumiejąca radzić samej sobie.

Mówiła do niego przez całą drogę, jakby opatrywała ranę ciężko choremu. Milczał. Szedł obok jak uosobienie samego cierpienia. Czują, iż jej słowa przyniosły mu ulgę. Nie mówił nic, nie protestował, nie zbijał jej dowodzeń.

Stała przy jakimś płocie, niedaleko miasta.

— Trzeba jak najszybciej oderwać się od tamtego. Czeka nas nowe życie. Trzeba nam dużo sił do budowania, nie wolno roztrwaniać energii na babrzenie się w koszmarach przeszłości. Szukanie w sobie urojonych win to już karygodna historia, to okradanie się z sił, to bezużyteczne marnotrawstwo.

Stał przed nią, nie mówił nic. Czy przekonała go? Czy jej słowa trafiły do ropiącej rany? Czy odgadła?

— Tu mój dom. Do widzenia.

— Do widzenia. — Patrzył, jak wsiąkała powoli w mgłę, otaczającą stojący w głębi dom. Poszedł dalej. Nie podał sobie ręk, nie przedstawili się sobie, nawet nie zauważył, jaki numer ulicy miał jej dom. Wszystko to przecież było tak niezwykłe. Jakby ze snu... I nawet nie widział jej twarzy.

Rozdział I-szy.

MONIKA

Przeszła obok sztachtet ogródka. Wyrzało ku niej z mgły oświetlone okno Jonów. Doszedł ją cichy stukot młotka. Jon jeszcze pracował. Obeszła dom od podwórza. Z góry szło pasmo światła na rozmiękłą ziemię podwórza. Studenci jeszcze nie spali. Wychyliła się zza muru na ogródek. Z pokoju Krysi niebieszcilo się nočná lampka. Czyżby już było tak późno?

Otworzyła z sieni drzwi do kuchni, przekręcała kontakt. Jasne światło poraziło jej oczy. Po niedawnym mroku mgły, było te raz wprost przeraźliwie jasno. Na stoliku pod oknem stały niezmyte naczynia po kłócacji Krysi. Zapomniany imbryk stał na boku. Krysia znów zapomniła wstawić go z powrotem do piekarnika. Herbata będzie zimna.

Monika zdjęła z siebie ociekający wodą celofanowy płaszcz. Przyglądała zmoczona nad czołem włosy. Stała na środku kuchni. Czy kroki nieznanego wydzwaniają po dawnemu niespokojny rytm na mokrych płytach chodnika? Czy Monika odgrała, narzucona jej przez los rolę, tak jak należało? Ocknęła się raptem. Z głębi mieszkania wołała ją Krysia.

Przeszła przez sypialny pokój, który obecnie był jej pokojem i weszła do stołowego, zamienianego w noc na sypialnię Krysi. Chciała mieć swój pokój, odkąd była na uniwersytecie.

Jasna głowa Krysi uniosła się znad poduszek.

— Gdzieś ty była, mamo, w taką pluchę?

— Ot, jak zwykle, poszłam się przecieć.

— Dziwne upodobania poprawdy. Chybaś mi przeprać tę moją ładną bluzkę. Zapomniałaś na pewno, zajęta spacerem? A ja potrzebuję jej na jutro.

— Nie zapomniałam. Ale byłam tak zmęczona śnięciem nad tymi podatkami Kostrzewskiego, że już nie miałam więcej siły. Musiałam trochę odetchnąć.

— A bo rzuciłaś te rzeźniczkę z bobki.

(D. n.)

Scena i ekran

Sąd honorowy

W ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat geniusz ludzki zrealizował to, o czym dawniej dosłownie nie śniło się filozofom. W laboratoriach lekarzy, w doświadczalnych salkach chemików i inżynierów powstawały wynalazki, zmieniające oblicze świata.

Czy jednak wspaniałe te osiągnięcia służyły zawsze ludzkości, czy też niekiedy zwracały się przeciwko niej?

Niestety tak! Nauka dzisiejsza, zamiast służyć pokojowi, stoi często na usługach wojny i kapitalizmu. Wielkie odkrycia i wynalazki realizowane w masowej produkcji stają się później źródłem zysku dolarowych koncernów — a kapital nie przebiega w środkach: i jeśli jakiś wynalazek zagraniczny nie uda mu się zakupić, po prostu wykrada je rękami sprytnych szpiegów.

Na tym właśnie tle osnuty jest, przerobiony ze sztuki teatralnej Szeina, interesujący obraz radziecki „Sąd honorowy”.

Dwaj uczeni radzieccy, Dobrotworski i Łosiew wynaleźli wspólnie preparat znieczulający. Cenny ten wynalazek sprzedał profesor Łosiew kapitalistom amerykańskim. Wina zaś profesora Dobrotworskiego polegała na tym, że — zbyt mało czujny, i przewidujący — nie przeszkodził zdradzie Łosiewa.

Sąd honorowy rozpatruje sprawę obu profesorów — i ta właśnie rozprawa jest zasadniczym sensem tego arcydzieła, społecznego filmu. Oskarżyciel, profesor Wierejski określa wyrocznie, na czym w socjalistycznym społeczeństwie polega rola prawdziwego naukowca, który rezultat swoich badań przekazać powinien swojej ojczyźnie, ażeby służył on ogólnemu dobru i pokojowi; i że tym samym zdradą jest sprzedawać podobnie cenne wynalazki, trustom imperialistycznym i militarystycznym mocarstwom.

Tak więc na profesora Łosiewa zapada wyrok potępiający. Natomiast profesor Dobrotworski rehabilituje się, albowiem uznał swoją winę i postanowił dalszą swoją działalnością dowiedzieć, że pojął owe zasadnicze prawdy.

Centralną postacią tej filmowej sztuki jest profesor Wierejski. Rolę jego odtworzył z wielką ekspresją i prawdą W. Czirkow.

„Sąd honorowy” wyświetlany jest na ekranach kin łódzkich jako jedno z arcydzieł, uświetniających trwający od dwóch tygodni „Festiwal filmów radzieckich”.

ZAST.

Kto chce wyjechać na Boże Narodzenie

„Złota jesień” darzy nas jeszcze piękną pogodą, lecz „Orbis” już z wczesną myślą o organizowaniu wycieczek na okres świąt Bożego Narodzenia.

W czasie od 23 do 28 grudnia urządzone będą dwie wycieczki do Zakopanego i do Szklarskiej Poręby. Uczestnicy mają zapewnione utrzymanie w pensjonatach I kat., przejazd wagonem sypialnym w obie strony oraz imprezy na miejscu.

Zapisy przyjmowane są już w biurze „Orbis” przy ul. Piotrkowskiej 68.

Sklepy Centrali Tekstylnej wyróżnione w konkursie PCK

W związku z „Tygodniem Zdrowia” PCK zorganizował konkurs na najlepiej urządzone wystawę sklepową, podkreślającą najdobitniej zagadnienia zdrowia i opieki nad matką i dzieckiem.

Do konkursu przystąpiło osiem sklepów łódzkich. Sąd konkursowy przyznał wszystkie trzy nagrody Centrali Tekstylnej za wystawę sklepową Domu Włókienniczego przy ul. Piotrkowskiej 87, przy ul. Marsz. Stalina 33 i Daszyńskiego 15. (x)

Chłosta w obozie zamiast owoców sprzedawał wódkę

W ostatnich dniach kilku bimbrowarzy powędrowało do obozu pracy przymusowej.

Zofia Marga, zam. w Godzianowie, pow. Skierniewice, ukarana została 10 miesiącami obozu; Józef Dziuda, zam. w Drzewcach, pow. Skierniewice, — 9 miesiącami, wreszcie Maria Olubek, zam. w Łodzi, Narutowicza 127 — 6 miesiącami obozu.

Przez 6 miesięcy towarzyszyć im będzie w obozie Wawrzyniec Chłosta, zam. w Łodzi, ul. Roosevelta 2, właściciel owocarni, w której zamiast owoców sprzedawał wódkę i wędliny. (m)

Już za 10 dni nowy parking w Łodzi

Budowa parkingu przy zbiegu ulic Le gionów i Alei Kościuszki jest już na ukończeniu. Estetycznie urządzonego parking będzie oddany do użytku najdalej za 10 dni. (bk)

Weźmy przykład ze Zw. Radzieckiego

Przez masowe szkolenie

podniesiemy poziom naszej produkcji włókienniczej. — Każdy uczeń pod opieką doświadczonego robotnika

Ostatnia krajowa narada włókienniczy, jaka miała miejsce w Łodzi wykazała, między innymi, poważne braki na odcinku szkolenia zawodowego. Analiza zjawisk produkcyjnych w poszczególnych zakładach pracy, jnk również sam przebieg dyskusji był dowodem, że poważną przyczyną nieuczyniania baz ilościowych w przemyśle włókienniczym spowodowana jest niedostatecznym lub niewłaściwie zorganizowanym szkoleniem młodego narybku.

W podsumowaniu więc uchwał i wniosków narady postanowiono jeszcze w roku bieżącym położyć główny nacisk na dokształcanie zawodowe tkaczy z przerzuceniem odpowiedzialności również i na związki zawodowe.

Jeśli chodzi o praktyczne rozwiązanie problemów szkoleniowych to na temat ten mówi specjalna instrukcja wydana przez Zarząd Główny Związku Włókienniczy odnośnie współpracy czynników administracji przemysłowej z związkami zawodowymi w tej sprawie.

Współpraca Rady i Oddziałów Związku polega więc na doborze i rekrutacji kandydatów do szkół (przemysłowych, gimnazjów, technikum, szkół wyższych) oraz na kursy szkolenia produkcyjnego, na pomocy w wyszkoleniu pomieszczenia na szkolenie, kontroli frekwencji, doborze instruktorów i ustaleniu dla nich premii, racjonalnym wykorzystaniu przeszkolonych, udziale w komisjach egzaminacyjnych oraz regulowaniu spraw młodocianych w zakładach pracy.

W ramach tego programu Referat Szkoleniowy przy Zarządzie Głównym Zw. Włókienniczy ma obowiązek ścisłej

współpracy ze szkolnictwem zawodowym przy organizowaniu kursów, opracowywaniu programów, wskazywaniu potrzeb, metod pracy itp.

Aktywny udział czynnika związkowego w akcji szkolenia produkcyjnego polega również na współdziałaniu na tym odcinku z Centralnymi Zarządami przemysłu włókienniczego. W tym wypadku chodzi przede wszystkim o szkolenie niewyrabiających norm, czyli tkaczy tzw. „odstających”, oraz na typowaniu instruktorów współzawodnictwa pracy.

Obecnie we wszystkich zakładach przemysłu włókienniczego organizuje się zespoły szkoleniowe. Na naradzie, jaka miała miejsce kilka dni temu, rozpracowano formy masowego szkolenia produkcyjnego.

Jeżeli idzie o szkolenie młodocianych, to tutaj na związku spoczywa ogromna odpowiedzialność. Dotychczasowa praktyka

wykazała, bowiem, że akcja szkolenia młodego narybku paraliżowana była przez niewłaściwe podejście ze strony administracji zakładów, która częstokroć uniemożliwiała właściwie zorganizowanie szkół przyfabrycznych.

Obecnie kładzie się nacisk na to, by procent młodocianych w fabrykach wzrósł, aby w ramach nowego planu zatrudnienia przestrzegana była pełna obsada załogi młodocianej. W ramach nowego planu zatrudniania przewidziano również takie warunki, któreby umożliwiały utrzymanie szkół przemysłowych przy zakładach pracy.

Niezmiernie ważne dla uzyskania końcowych wyników szkolenia produkcyjnego jest właściwy dobór instruktorów, oraz racjonalne i zgodne z socjalistycznym pojęciem pracy rozplanowanie instruktorskie.

W Związku Radzieckim instruktor — praktyk szkolący tkacza objęty jest specjalnym współzawodnictwem. Współzawodnictwo to polega na szybkości i dokładności wyszkolenia, oraz na przydatności wyszkolonego dla zawodu.

I u nas coppersza na Krajowej Naradzie Oszczędnościowej oraz na Kongresie Zw. Zawodowych zgłaszane były podobne zobowiązania poszczególnych robotników, ale nie przybrało to charakteru masowego, ujętego przez Związek Włókienniczy w formie regulaminów itp.

Dlatego też, mając na uwadze doniosłość zagadnienia, należałoby może i u nas skorzystać z doświadczeń naszego wielkiego sąsiada i zainteresować tym problemem Zw. Włókienniczy, aby stworzył odpowiedni regulamin współzawodnictwa w pracy szkoleniowej. Przyczyni się to bezwzględnie do podniesienia poziomu za równo samych instruktorów jak i uczniów i w efekcie da nam szybko nowe kadry dobrze wyszkolonych fachowców.

Poważnym krokiem naprzód, jeśli idzie o organizację instruktorską jest wprowadzenie poradnictwa dla tkaczy — instruktorów. Poradnictwo to polegać będzie na udostępnieniu im bibliotek fachowych i pedagogicznych, instrukcji itp.

Zasada — „przez szkolenie do pełnowartościowej produkcji” stać się musi realną tezą zarówno administracji przemysłowej jak i aktywu związkowego. (w)

Odczyty o Zw. Radzieckim w aulach Uniwersytetu i Politechniki

W ramach „Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej organizowane są na terenie naszego miasta przez oddział grodzki Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej odczyty naukowe. Profesorowie wyższych uczelni łódzkich zapoznają nasze społeczeństwo z osiągnięciami ZSRR na polu naukowym, kulturalnym i gospodarczym.

W auli Uniwersytetu Łódzkiego wygłoszone zostaną m. in. następujące odczyty: 21 bm. o godz. 18 — „Etnografia ZSRR” (mgr. Jan Lutyński), 23 bm. o godz. 18 — „Problem kolonialny w oświetleniu historiografii radzieckiej” — (doc. dr Bogdan Baranowski), 28 bm. o godz. 18 — „Związek Radziecki a niepodległość Polski” — (prof. dr Emil Rapaport), 29 bm. o godz. 18 — „Medycyna w świetle teo-

rii Mieczurina” — (prof. dr W. Tomaszewicz). Wreszcie 30 bm. o godz. 11 odczyt o „Zasiadkach uczonych rosyjskich w dziedzinie botaniki i farmakologii” wygłosi prof. dr Jan Muszyński.

Dwa odczyty wygłoszone zostaną również w auli Politechniki Łódzkiej, 26 bm. o godz. 18 prof. inż. Jan Werner mówić będzie o radzieckim przemyśle samochodowym, a 29 bm. o godz. 18 prof. dr Hipolit Sobolewski omówi osiągnięcia Związku Radzieckiego w dziedzinie budowy maszyn.

Poza tym jeden odczyt odbędzie się w sali Archiwum Miejskiego na „Placu Wolności”, gdzie 26 bm. o godz. 18.30 prof. dr Natalia Gasiorowska przedstawi „Problem genezy kapitalizmu w oświetleniu radzieckiej literatury historycznej.”

Kończymy studia w terminie!

Zespoły samopomocy umożliwią wszystkim studentom dobre postępy w nauce. — Celowa inicjatywa ZAMP-u na wyższych uczelniach

Jednym z naczelnych zagadnień, jakie wypłynęły podczas obrad rozszerzonego plenum Zarządu Głównego ZAMP-u, była sprawa podniesienia jakości nauki. Wiąże się to z tworzeniem tzw. Zespołów Samopomocy w Nauce (ZSN). Z pytaniem, na czym będzie polegała ich praca i rola, zwróciliśmy się do przew. Zarządu Uczelnianego ZAMP-u, Zbigniewa Krawczyńskiego, który udzielił nam wyczerpujących informacji.

W dotychczasowej swej działalności ZAMP nie zwracał zbyt bacznej uwagi na tak ważny moment, jakim jest wypuszczenie licznych kadr fachowców, potrzebnych w każdej dziedzinie naszego coraz bardziej rozwijającego się życia gospodarczego. Skutkiem tego był wprost przerażający odsiew studentów po pierwszym roku studiów, który w skali ogólnopolskiej na poszczególnych uczelniach wynosił od 20 do 60 procent.

Dlatego też plenum postawiło przed organizacją ZAMP-u jako zasadnicze zadanie spowodowanie zmiany stosunku studentów do nauki, zarówno członków ZAMP-u jak też niezrzeszonych. Nauka nie może żyć w oderwaniu od codziennych, bytowych spraw państwa. Dlatego też niezmiernie ważnym jest, aby tak jak w przemyśle, również i w nauce istniał socjalistyczny stosunek do pracy. A stosunek taki wymaga terminowego kończenia studiów, które jest bezpośrednio związane z wykonywaniem planu 6-letniego, wy magającego szerokiego napływu odpowiednich kadr fachowców.

Wysiłkom organizacji, zmierzającym do wpojenia rzeszom studenckim entuzjastycznego stosunku do nauki, towarzyszyć będzie walka o postępową treść nauki i jej jakość. Walka ta polegać będzie na likwidowaniu antynaukowego, idealistycz-

nego stosunku do nauki i szkodliwego również i na tym odcinku kosmopolityzmu.

Podstawową bronią, która pozwoli zrehabilitować te zamierzenia, będą tworzone w tym roku zespoły samopomocy w nauce. Niemniej ważne zadanie wyłania się tutaj przed Kołami Naukowymi, które w swej dotychczasowej działalności ograniczały się jedynie do roli samopomocowotwarzyskiej.

Zespoły takie powstawać będą na poszczególnych latach studiów, skupiając przeciętnie od 10 do 15 osób. Celem ich będzie przygotowanie uczestników do składania kolokwium czy egzaminów w jednym terminie. Duże znaczenie ma tutaj fakt, że w ZSN znajdują się studenci o różnym stopniu uzdolnienia. Słabsi przeto będą mieli doskonałą okazję do stałego dźwigania się w nauce.

Praca członków ZSN polegać będzie na tym, że każdy z nich przygotuje w domu odpowiedni materiał, a wzajemne przepytывания się i powtarzanie odbywać się będzie na wspólnych zebraniach przed wyznaczonym terminem egzaminu czy kolokwium.

Oczywiście, ZAMP postarał się ze swej strony o to, aby praca w zespołach odbywała się przy współudziale przedstawicieli ciała pedagogicznego. Na repetytoria, przeprowadzane przez ZSN, zapraszani bę-

dą asystenci a nawet profesorowie, pod których kierunkiem praca będzie się odbywała. Zespołom zapewniono również dostarczanie pomocy naukowych w formie książek, atlasów itp. Już w przyszłym tygodniu odbędzie się szereg konferencji, m. in. z udziałem dziekanów i profesorów poszczególnych wydziałów, na których omówione zostaną dokładnie formy ich współpracy z zespołami.

ZSN-y organizują się jednak już teraz. W pierwszym rzędzie powstają one na wyższych latach studiów, jak np. na piątym roku medycyny, gdzie wszyscy studenci przystąpili do nich entuzjastycznie.

Jest to fakt bardzo znamienity. Bądź co bądź studenci piątego roku mają poza sobą ogromną praktykę. Jeśli więc uznali wyższość pracy zespołowej nad indywidualną, świadczy to niewątpliwie o korzyściach, wynikających z takiej właśnie metody pracy naukowej.

O ile więc obecnie powstawanie ZSN-ów ma charakter spontaniczny, to już najdalej za dwa tygodnie organizowanie ich wejdzie na tory konkretnej, systematycznej akcji, której głównym celem jest — podniesienie jakości nauki. (kl)

POTRZEBNI:

RUTYNOWANA MASZYNISTKA z praktyką biurową I

ROZNOŚCIELE GAZET

z własnymi rowerami, powyżej lat 18-tn
Zgłaszać się Wydział Personalny RSW „Prasa”, Piotrkowska 68. 370-

Nasi przodownicy



HELENA PAPROCKA.

Spoza lastrzanej szybki okienka kasy kina „Hel” potrafi nie tylko umiejętnie oddziaływać na młodocianych entuzjastów X Muzy, ale i wpływać wychowawczo na ich charakter i umysł. Potrafi jednym słowem przywrócić spokój i porządek wśród cisnących się po bilet. lub baczny spojrzeniem wyłowić najdroższego czy najwalejszego malca z najdalszego kąta kinowej poczekalni.

Toteż popularność kasjerki Heleny Paprockiej, trzykrotnej przodownicy pracy społecznej i aktywnej działaczki na odcinku ruchu kobiecego jest b. duża.

Dzielną przodownicą może się również pochwycić sukcesami na odcinku życia prywatnego. Córka jej — to przyszły lekarz-bakteriolog, syn zaś jest jednym z przodujących absolwentów Szkoły Oficerskiej Artylerii, wyróżniony nagrodą Marszałka Żymierskiego za doskonałe wyniki w nauce.

TEATRY

Im. Stefana Jaracza — MARIA STUART — godz. 19.15.

Powszechny — „KLUB KAWALERÓW” — godz. 18.30 (dla szkół).

Osa — KRAWIEC W ZAMKU — godz. 19.30.

Luźnia — „PTASZNIK Z TYROLU” — godz. 19.15.

Cyrk Nr. 1 (Plac Leonarda) pod dyr. Din-Dona. Codziennie o godz. 19.30. W sobotę o godz. 16 i 19.30, w niedzielę o godz. 12, 13 i 19.30.

KINA

ADRIA — Nowa Albania — ceny biletów po 50 i 25 zł. — 16.30, 18.30, 20.30.

BALTYK — Nauczycielka Wiejska — 17, 19, 21.

BAJKA — Dni Zdrady — 18, 20.

GDYNIA — Program Aktualności Nr 45.

HEL — Nowa Albania — 16, 18, 20.

MUZA — Powrót do Domu — 18, 20.

POLONIA — Nauczycielka Wiejska — 16, 30, 18, 30, 20, 30.

ROBOTNIK — Złoty Rog — 16, 30, 18, 30, 20, 30.

ROMA — Muzyka i Miłość — 18, 20.

REKORD — Postrach Mózg — dla młodz. godz. 16 — Kwiat Miłości — godz. 18, 20.

STYLOWY — Dusze Czarnych — dla młodz. godz. 16 — Tragiczny Pościg — godz. 18, 20.

ŚWIAT — Świat się śmieje — 18, 20.

TATRY — Zwariowane Lotnisko — 16, 18, 20.

OGŁOSZENIA DROBNE

LEKARZE

Dr KOŁSUT Zofia, choroby kobiece, aku-

szzeria. Łódź, Piotrkowska 70, tel. 212-22

godz. 5 — 7.

Dr BILIŃSKI choroby

serca — wznowił przy

jęciu 11 — 14. Legionów 3

7633

Dr POPKOWSKI aku-

szzeria, choroby kobie-

ce, Legionów 17, tel.

152-22. 4836

Dr SKONIECZKA le-

karz szpitala Kocha-

nówka. Choroby ner-

wowe, Piotrkowska 16

tel. 276-43.

Dr KACZOROWSKA,

skórne, weneryczne,

kosmetyka lekarska

— 17 — 19, Bandur-

skiego 12. 958

Kupno Sprzedaj

ZEGARKI, złoto, sre-

bro, kamienie, kupno-

sprzedaj „Omega”, ul.

Piotrkowska 4. 924

SPRZEDAM maszynę

saneczkową 8-70, Na

piórkowskiego 194,

m. 1. 4871

RADIO marki Philip-

sa super 4-lampowe

sprzedam. Wiadomość

Nowotki 155, m. 3 od

16-ej. 4862

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-60 — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47 Dział Miejski tel 129-13 — Sportowy: tel 109-62 — Ogłoszeń — Piotrkowska 55, tel. 111-50. — Wydawca: „EXPRESS ILLUSTR.” — Prenum. mies. zł. 135. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż, Łódź, Piotrkowska 70, PKO Nr VII 1331 D-06923

Potęga sportu radzieckiego

tkwi w kształceniu fachowych kadr instruktorskich i masowym uprawianiu ćwiczeń cielesnych

Zagadnienie kształcenia kadr wychowania fizycznego i sportu jest jedną z trosk naszych władz państwowych i sportowych. Postępy w tej dziedzinie są widoczne, lecz całosć daleko nie wystarczająca. Na terenie Związku Radzieckiego sprawa ta została rozwiązana w ten sposób, że stworzono gęstą sieć zakładów i uczelni kształcących fachowców w. f. i sportu.

Na terenie całego kraju rozmieszczono równomiernie 33 liceów zawodowych z trzyletnim kursem nauczania, czyli tak zwane „Technicum Kultury Fizycznej”, absolwenci których otrzymują tytuł nauczyciela w. f. z prawem nauczania w szkołach średnich i klubach sportowych.

W Z.S.R.R. 11 uczelni wyższych t. zw. „Instytutów Kul-

tury Fizycznej”, czyli Akademii Sportowych. Są one w Moskwie, Leningradzie, Mińsku, Kijowie, Baku, Tbilisi, Erywaniu, Alma Ata, Lwowie, Rydze i Kaunas. Struktura organizacyjna i program nauki tych instytutów są nieco inne niż polskiej Akademii WF. i trzyletnich Słudów WF. na uniwersytetach w Poznaniu, Krakowie i Wrocławiu. Przedmioty teoretyczne nie ograniczają się do wykładów i egzaminów, ale pogłębiane są praktycznie w pracowniach i laboratoriach Instytutów, przy czym większy nacisk kładzie się tam na nauki polityczne i społeczne.

Już z samego tylko zestawienia przedmiotów praktycznych wynika, że w Z.S.R.R. prowadzone są jeszcze sporty motorowe, szybownictwo, jazda konna, strzelectwo oraz szermierka. Zasadniczą jednak różnicą między uczelniami WF. w Z.S.R.R. a naszymi polega na tym, że brak katedr naukowych jak anatomia, fizjologia itp. istnieje tam równocześnie co do znaczenia katedry gimnastyki, lekkiej atletyki i inac, podczas gdy u nas traktowane są one tylko jako przedmioty praktyczne.

Lecz nawet tak gęsta sieć zakładów i uczelni WF. nie zaspakaja potrzeb terenie z tej prostej przyczyny, że w Z.S.R.R. stale rósła masa ćwiczących sportowców wypełniających szeregami stadiony sportowe. To też Państwowy Komitet WF i Sportu zdecydował zwiększyć sieć tych uczelni sportowych do 15 Instytutów i 31 liceów z ogólną liczbą słuchaczy do 30 tysięcy.

Poza tymi zakładami istnieją jeszcze w Z.S.R.R. dla dobrych sportowców-zawodników, pracujących w sporcie jako kadra nauczająca, tak zwane szkoły trenerów z 2-letnim programem nauczania przy Instytutach w Moskwie i Kijowie. W Leningradzie natomiast istnieje wyższa szkoła trenerska. One to kształcą specjalistów-trenerów gimnastyki, boksu, pływania itp.

W tej chwili pracuje w Z.S.R.R. 73 uczelnie WF. różnych typów, a dzięki współpracy wszystkich sześciu Komitetów WF i Sportu z odpowiednimi szeregami organizacyjnymi wydziałów WF. i Sportu K.C.Z.Z. kształcenie fachowców sportowych zatacza coraz szersze kręgi. Systematyczne przygotowywanie kadr instruktorskich, organizatorskich i kierowniczych na 40, 120 i 250-godzinnych, względnie 3 lub 6 miesięcznych kursach, daje kadry, liczące już dziesiątki tysięcy.

Wyrazem racjonalnego podejścia w Z.S.R.R. do zagadnienia kształcenia kadr fachowców sportowych jest nadawanie stopni i tytułów naukowych dla specjalistów: przodownik-pomoceń in-

„Poszukiwanie lisa”

podjął motorzyści LKS Włókniarza. Na „poszukiwanie lisa” wybierają się w niedzielę, dnia 23 bm. motorzyści LKS. Włókniarza. Będzie to bodajże już ostatnia impreza motorzystów spod tego znaku w tegorocznym sezonie. Zbiórka zawodników na parking przy ul. Daszyńskiego. Zespół wyruszy na „poszukiwanie lisa” punktualnie o godz. 9-tej. Zgłoszenie na listę imienną jest obowiązkowe i zasadniczym warunkiem udziału w imprezie.

Boks w Stali

Klub przyjmuje zgłoszenia. ZKS Stal w Łodzi zawiadamia, że w dniu 24 października 1949 r. o godz. 18-ej odbędzie się w hali Klubu przy ul. Pogonowskiego 89 ogólne zebranie członków i kandydatów sekcji bokserskiej klubu oraz Kół Sportowych Zrzeszenia z terenu Łodzi.

Macie piękną halę więc trzeba pilnie trenować

Kierownictwo sekcji bokserskiej Widzewa zawiadamia, że treningi odbywają się w hali sportowej przy ul. Armii Czerwonej 80-82 w poniedziałki, środy i piątki od godz. 19 do 21. Wszyscy zawodnicy tej sekcji obowiązani są do systematycznego treningu.

Wielgus pobił rekord Polski

Lot na szybowcu trwał przeszło 35 godzin

Pilot szybowcowy Wielgus (Kraków) pobił próbę pobicia rekordu Polski długości lotu. Próba ta uwieńczona została wielkim sukcesem, gdyż Wielgus przebywał w powietrzu 35 godzin 14 minut.

Rekord ten jest lepszy od rekordu ustalonego w 1931 roku o 11 godzin i 1 minutę. Wielgus wystartował w środę rano, a wylądował wtorek o godz. 19-tej.

Kto jedzie do Helsinek

Mecze o mistrzostwo I ligi bokserskiej odwołane

W międzynarodowym meczu pięściarskim PRAGA — KRAKÓW wygrała drużyna czeska w stosunku 10:6. Sensacją meczu jest przegrana wicemistrza Europy, RADEMACHERA z GRZELAKIEM. Polak wykazał doskonałą kondycję fizyczną, wielką ambicję i zwyciężył zasłużenie. CEBULAK w walce średniej przegrał przez tech. k. o. Pozostała spowodowała kontuzja (rozcięcie łuku brwiowego).

W związku z meczem Polska — Finlandia wszystkie zawody o mistrzostwo drużynowe I ligi pięściarskiej zostały odwołane i przeniesione na 6 listopada. Jedyne wyjątkiem uczyniono dla spotkania drużyny ZWIĄZKOWCA ŁODZI i BYDGOSZCZY. Mecz ten odbędzie się w niedzielę w Łodzi w hali sportowej Włókniarza na Widzewie o godz. 11. Spotkanie o mistrzostwo drugiej ligi odbędzie się w niedzielę, zgodnie z kalendarzykiem.

Skład reprezentacyjny Polski na mecz pięściarski z Finlandią już został wyznaczony. Wybrano następującą ósemkę: KASPERCZAK, GRZYWOCZ, ANTKIEWICZ, DEBISZ, CHYCHŁA, KOLCZYŃSKI, FLISIAKOWSKI, SZYMURA.

Drużyna ta na miano najsilniejszej nie zasługuje. Debisz nie bez trudności będzie musiał osiągnąć wagę lekką, z którą właściwie

Pracowita niedziela bokserów

LKS Włókniarz walczy w Łodzi i we Wrocławiu

Jeszcze jeden raz postanowili pięściarze LKS. Włókniarza walczyć na otwartym powietrzu, na boisku. Ujrzymy ich przy tej „pracy” w niedzielę w ramach meczu o drużynowe mistrzostwo Łodzi klasy A z Bawelnią. Mecz ten odbędzie się na stadionie przy Al. Unii o godz. 11. Włókniarze wystąpią w składzie: MORAWSKI, MATECKI, PIETRZAK, JEDRZEJCZYK, LUBELSKI, KONICKI, WAJDA, MARTYNELIS.

W następną niedzielę, 30 bm. będziemy mieli w Łodzi mecz towarzyski LKS. WŁÓKNIARZ — GWARDIA (GDAŃSK). Gdańszczanie potwierdzili już warunki i podali skład drużyny jaki zamierzają przysłać do ŁODZI. Na tej podstawie można już dzisiaj zestawić poszczególne nary: MIKOŁAJCZEWSKI — KARGIER, KRUŻA — MATECKI, GOŁYŃSKI — MAZUR, KRAWCZYK — MARCINKOWSKI, IWANŃSKI — NAGAJSKI, KWIATKOWSKI — OLEJNIK, FLISIAKOWSKI — WIECZOREK i MECHLIŃSKI — GRZELAK. Ponieważ FLISIAKOWSKI wyznaczony został do reprezentacji przeciwko FINLANDII, GWARDIA będzie musiała dać w kategorii półciężkiej innego pięściarza.

Bedzie to walka na „drugim froncie”, gdyż łodzianie zdecydowali nie odkładać spotkania o mistrzostwo ligi z wrocławską STALĄ (PAFAWAG), chociaż mieliby prawo to uczynić, bo PZB wybrał im „najlepsze piskleta

z gniazda” (Kargier, Debisz, Jaskółka). LKS. Włókniarza ma jednak tak liczne i dobrze postawione rezerwy, że może sobie pozwolić na walkę na dwu frontach i jeszcze odnieść kilku zawodników do reprezentacji Polski.

TECZA — Pan Nowak — 16.30, 18.30, 20.30

WŁÓKNIARZ — Wilcze Doly — 16, 18.30, 21

WISŁA — Kino nieczynne z powodu remontu

WOLNOŚĆ — Wilcze Doly — 15, 17.30, 20

ZACHETA — Kariera — 16.30, 18.30, 20.30

POTRZEBNA wykwa

lifikowana podreeczna

do konfekcji. Wschod-

nia 54, m. 57. 4874

POTRZEBNA pomoc-

nicia domowa. Wojska

Polskiego, 17, m. 3,

wejście z ulicy

(szewe) 4872

POSZUKUJE pracow-

nika do maszyny san-

teczkowej. Łowicz, ul.

Browarna 9, tel. 82.

4870

POTRZEBNA wykwa

lifikowana krojczyni

do bielizny trykoto-

wej na wyjazd. Warunki

bardzo dobre. 11-go

Listopada 22, m. 5.

4869

POTRZEBNA pomoc-

nicia domowa. 11-go

Listopada 36, m. 19.

4838

POTRZEBNA pomoc-

nicia domowa. Warun-

ki dobre. Legionów

53, m. 9. 4866

GOSPOSI samodziel-

nej poszukuje młode

nażekństwo. Warunki

dobre. Wiadomość co-

dzienne g. 18 — 19,

Stalina 47, m. 10.

POMOCNICA domo-

wa samodzielna do

wszystkiego potrzeb-

na. Narutowicza 37,

m. 6, godz. 6 — 7.

PRACOWNICA domo-

wa potrzebna, warun-

ki dobre, Legionów

61, m. 15. 977

POTRZEBNA furma-

na do rozwożki mle-

ka, warunki do omó-

wienia w Okręgowym

Spółdzielni Mleczar-

skiej w Łodzi, ul.

Gdańska 126. 7725

POTRZEBNA mody-

stka z ekspedycją. No-

womiejska 3, m. 17,

godz. 8 — 10, 18 — 20

7724

POTRZEBNA dzien-

niczyna do restauracji.

Wiadomość: 11 Listo-

pada 69. 7721

POTRZEBNY fryzjer

męski na stała pom-

oc. Nowotki 117. 7719

POTRZEBNA pomoc-

domowa. Warunki do

bre. Tel. 188-05. 7718

POTRZEBNA samo-

dzielna pomocnica do

mowa. Zachodnia 52,

m. 19. 4878

POTRZEBNA pomoc-

nicia domowa. Próch-

nika 20, m. 12. (daw

niej Zawadzka) 4876

POTRZEBNA pomoc-

nicia domowa przy-

chodnia, Jaracza 4,

m. 5, Opoczyński.

4875

FOTOGRAF-KA lubo

rant potrzebny. Wia-

domość: Kuluski koło

Łodzi, ul. Spalska 1,

Foto. 4873

POTRZEBNA furma-

na do rozwożki mle-

ka, warunki do omó-

wienia w Okręgowym

Spółdzielni Mleczar-

skiej w Łodzi, ul.

Gdańska 126. 7725

POTRZEBNA mody-

stka z ekspedycją. No-

womiejska 3, m. 17,

godz. 8 — 10, 18 — 20

7724

POTRZEBNA dzien-

niczyna do restauracji.

Wiadomość: 11 Listo-

pada 69. 7721

POTRZEBNY fryzjer

męski na stała pom-

oc. Nowotki 117. 7719

POTRZEBNA pomoc-

domowa. Warunki do

bre. Tel. 188-05. 7718

POTRZEBNA samo-

dzielna pomocnica do

mowa. Zachodnia 52,

m. 19. 4878

POTRZEBNA pomoc-

nicia domowa. Próch-

nika 20, m. 12. (daw

niej Zawadzka) 4876

POTRZEBNA pomoc-

nicia domowa przy-

chodnia, Jaracza 4,

m. 5, Opoczyński.

4875

FOTOGRAF-KA lubo

rant potrzebny. Wia-